

**Jerzy Rohoziński**

<https://orcid.org/0000-0003-4835-701X>

Ósrodek Badań nad Totalitaryzmami, Instytut Pileckiego

# Głodny Step jako wyzwanie rosyjskiej i sowieckiej „misji cywilizacyjnej”. Narodziny mitologii „pionierskiej”

**The Hungry Steppe as a Challenge to the Russian and Soviet ‘Civilisation Mission’. The Birth of a ‘Pioneer’ Mythology**

**Abstrakt:** Projekt nawadniania Głodnego Stepu w sowieckiej Azji Środkowej (obecnie obszary bawełniane wzdłuż rzeki Syr-Daria w południowym Kazachstanie, Uzbekistanie i Tadżykistanie), mający na celu zwiększenie areału upraw bawełny, charakteryzował się niezwykłą ciągłością celu i metody od końca XIX w. do chwili obecnej. Wraz z nadejściem władzy sowieckiej nie nastąpiła żadna wyraźna przerwa. Mimo to sowiecka narracja kontrastowała „nieudane próby” okresu przedrewolucyjnego z udanymi działaniami władz radzieckich. Sowietci stanęli jednak przed tym samym problemem, co władze carskie: brakiem siły roboczej do kopania kanałów i zbierania bawełny. Carska administracja próbowała rozwiązać ten problem za pomocą polityki kolonizacyjnej i ściągania słowiańskich osadników, ale nie przyniosło to oczekiwanych rezultatów. Władze sowieckie również próbowały przyciągnąć nowych osadników na te tereny, ale najlepszy skutek przyniosła dopiero praktyka deportacji różnych grup ludności prowadzona od lat 30. do 50. ubiegłego wieku. Całkowicie zmieniła ona skład etniczny miejscowej ludności.

**Abstract:** The Hungry Steppe irrigation project in Soviet Central Asia (now the cotton areas along the Syr-Daria River in southern Kazakhstan, Uzbekistan and Tajikistan), aimed at increasing cotton acreage, has had a remarkable continuity of purpose and method from the late 19th century to the present. With the advent of Soviet rule, there was no clear break. However, the Soviet narrative contrasted the “failed attempts” of the pre-revolutionary period with the successful actions of the Soviet authorities. Nevertheless, the Soviets faced the same problem as the tsarist authorities: a labour shortage to dig canals and pick cotton. The tsarist administration tried to solve this problem by implementing colonization policies and attracting Slavic settlers, but this did not work. Soviet authorities also tried to attract new settlers to the area. Still, the most prominent effect came only from the practice of deporting various groups of people carried out from the 1930s to the 1950s. It completely changed the ethnic composition of the local population.

**Słowa kluczowe:** bawełna, irygacja, kolonizacja, modernizacja, Kraj Turkiestański, Głodny Step, Azja Środkowa

**Keywords:** cotton, irrigation, colonization, modernization, Russian Turkestan, Hungry Steppe, Central Asia

## „Misja cywilizacyjna” Rosji w Azji Środkowej: kłamstwa i półprawdy

Jednym z mitów towarzyszących rosyjskim podbojom w Azji Środkowej i późniejszym rządów kolonialnym był pogląd o rzekomej „stagnacji”, „upadku” i „izolacji” tego regionu. Wygłaszał go – nadając mu sankcję naukową – choćby znany rosyjski i sowiecki orientalista Wasilij Bartołd. „Położenie regionu w XVIII w., w epoce rozdrobnienia politycznego i ciągłego chaosu [*niepierywnych smut*], wyglądało skrajnie żałośnie; żeby porównać Turkiestan tamtych czasów z Turkiestanem epoki rosyjskich podbojów dość powiedzieć, że Samarkanda w latach dwudziestych XVIII w. w ciągu siedmiu lat została całkowicie opuszczona przez mieszkańców”<sup>1</sup>. Dzisiejsza historiografia odrzuca mit stagnacji, upadku i izolacji. Na odwrót, wiemy, że w stuleciach XVII, XVIII i XIX we wszystkich chanatach środkowoazjatyckich zachodziły dość istotne zmiany. Owszem, kurczył się np. areal upraw kosztem stepu, ale to dlatego, że Indie Wielkich Mogołów kupowały z Azji Środkowej konie, bo klimat indyjski praktycznie uniemożliwiał ich hodowlę. Przybywało więc pastwisk za Amudarią, bo takie było zapotrzebowanie. To zapewne była także jedna z przyczyn deurbanizacji regionu, o której tyle pisano. Nie był to jednak „upadek miast”, tylko racjonalne przemiany struktury gospodarczej. W mieście nie pasa się przecież koni. Poza tym jedno miasta podupadały, inne rozkwitały. Oczywiście, kiedy porówna się przywołaną tu Samarkandę z końca XVIII w. z tą z epoki Tamerlana, to porównanie wypada błado. Ale już 80-tysięczne Taszkent i Kokand robią wrażenie. To należąca do Chanatu Kokandzkiego Kotlina Fergańska stawała się najbardziej rozwiniętym gospodarczo regionem Azji Środkowej. Tu migrowała ludność z innych obszarów, rozwijały się miasta, handel i sieć irygacyjna<sup>2</sup>. Tuż po podboju chanatu w 1876 r. korespondent tygodnika „Niwa” zachwycił się kokandzkimi miastami. „Bogaty

<sup>1</sup> В.В. Бартольд, *К истории орошения Туркестана*, w: *Сочинения*, t. 3: *Работы по исторической географии*, Москва 1965, s. 111.

<sup>2</sup> R.D. McChesney, *Central Asia: Foundations of Change*, Princeton 1996, s. 41–44; S.C. Levi, *India, Russia and the Eighteenth-Century Transformation of the Central Asian Caravan Trade*, „Journal of the Economic & Social History of the Orient”, 1999, t. 42, nr 4, s. 519–548; M. Alam, *Trade, State Policy and Regional Change: Aspects of Mughal-Uzbek Commercial Relations, c. 1550–1750*, „JESHO”, 1994, t. 37, nr 3, s. 202–227; E. Weinerman, *The Polemics between Moscow and Central Asians on the Decline of Central Asia and Tsarist Russia's Role in the History of the Region*, „Slavonic and East European Review”, 1993, t. 71, nr 3, s. 428–481; R. Crews, *For Prophet and Tsar. Islam and Empire in Russia and Central Asia*, London 2006, s. 248–252.

Andiżan, kwitnący Namangan ze swoimi zębatymi murami i cienistymi, tłoczonymi bazarami”, a pomiędzy nimi:

[...] dosłownie nie ma wolnego miejsca, wszędzie sady, uprawy, wszystko dokoła tętni życiem. Wąskie dróżki wiją się między murami sadów, poprzecinane niezliczonymi mostkami poprzrzucanymi nad arykami z wodą, a na drózkach ciżba ludzi. Wkoło słycać turkot dwukołowych arb, tupot podkutych końskich kopyt, ciężkie człapanie wielbłądzych stóp, krzyki poganiaczy, rozmowy podróżnych. A w dni targowe, kiedy do miast ciągnie cała okoliczna ludność nie przejedziesz po tych tętniącym życiem drogach<sup>3</sup>.

Nie był to opis obszaru pogrążonego w stagnacji gospodarczej i izolacji, co było dogmatem stalinowskiej wykładni dziejów<sup>4</sup>.

Zdaniem wybitnego badacza dziejów Chanatu Kokandzkiego Scotta Leviego to właśnie kokandzkie, a nie rosyjskie inwestycje w sieć irygacyjną położyły podwaliny pod późniejszy rozwój upraw bawełny na tym obszarze. I choć inwestycje te służyły władzy chańskiej do zwiększania dochodów, a kanały były narzędziem utrzymywania zależności, miejscowy system polityczny był dużo bardziej zdecentralizowany niż w samej Rosji i nigdy nie powstała tu „cywilizacja hydrauliczna” w rozumieniu Karla Wittfogela<sup>5</sup>. Zupełnie inaczej widział to jednak np. inżynier Nikołaj Pietrow, urzędnik do specjalnych poruczeń w zakresie irygacji w kancelarii generała-gubernatora Kraju Turkiestańskiego:

Jeśli chodzi o duże kanały nawadniające, to ich przekopywanie mogło się rozpocząć dopiero wtedy, kiedy ludność skupiła się w większych jednostkach politycznych, a stojąca na ich czele despotyczna władza otrzymała możliwość posyłania do prac irygacyjnych znacznych mas ludności, nie licząc się ze zdaniem i potrzebami poszczególnych wspólnot czy jednostek i nie krępując się organizacją pracy zbiorowej niezbędnej przy tego typu robotach<sup>6</sup>.

Być może tego typu koncepcje powstawały wśród przedstawicieli administracji rosyjskiej pod wpływem takich opowieści, jak ta zasłyszana

<sup>3</sup> Ферганская область, бывшие Кокандское ханство, „Niwa”, 1876, nr 14, s. 238–241.

<sup>4</sup> Zob. pr. А.Ф. Якунин, *Народы Средней Азии и Казахстана во второй половине 19 вика. Присоединение Срединей Азии к России. Лекция, прочитанная в высшей партийной школе при ЦК КПСС*, Москва 1954, s. 21: „[...] przyłączenie Azji Środkowej odbyło się w szczególnych warunkach historycznych drugiej połowy XIX w. W tym czasie rozwój gospodarczy i polityczny samych państw środkowoazjatyckich zabrnął w ślepa uliczkę”. W wersji złagodzonej poglądy takie przetrwały w późniejszym okresie sowieckim w postaci tezy, że „przyłączenie Turkiestanu do Rosji w 1866 r. odegrało pozytywną rolę w historii środkowoazjatyckich narodów”, *Покорение Голодной степи*, Ташкент 1976, s. 17.

<sup>5</sup> S.C. Levi, *The Rise and Fall of Khoqand 1709–1876*, Pittsburg 2017, s. 218, 220.

<sup>6</sup> Н. Петров, *Об ирригации в Туркестанском Крае*, Ташкент 1894, s. 5.

od mieszkańców Kotliny Fergańskiej przez zoologa i podróżnika Alexandra von Middendorffa, jakoby za rządów ostatniego chana kokandzkiego Chudojar-chana przy budowie kanału jego imienia pracowały tysiące osób, a prace wstrzymano po tym, jak zasypało ponad 180 robotników<sup>7</sup>.

Wizję inżyniera Pietrowa, zapewne podzielaną przez wielu jego kolegów, odziedziczyła sowiecka historiografia. Pierwszy kierownik katedry ekonomii politycznej w Instytucie Inżynierii Irygacji i Mechanizacji Rolnictwa w Taszkencie Iwan Szałaszylin, zrywając ze stalinowskim „paradygmatem stagnacji”, twierdził co prawda: „Upadek dający się zaobserwować w Azji Środkowej, w drugiej połowie XVIII wieku ustąpił miejsca wyraźnemu wzrostowi w wielu dziedzinach życia społecznego. Wyrażało się to nie tylko w przywróceniu wielu starych systemów irygacyjnych, ale także w budowie nowych i dużych. Chanat Kokandu zaczął w tym czasie wykorzystywać do nawadniania wody Narynu i Kara-Darii”<sup>8</sup>, jednak generalnie rozwój irygacji na tych obszarach wiąże on przede wszystkim z postępującą centralizacją władzy.

Jak wykazały badania archeologiczne [...] od czasów starożytnych potrzeba tworzenia systemów irygacyjnych wymagających zbiorowej pracy całej populacji była podstawą całego życia gospodarczego i społecznego na tych obszarach. W warunkach ustroju pierwotnego budowa i eksploatacja prymitywnych kanałów nawadniających nieduże poletka były obowiązkiem poszczególnych społeczności, wykorzystujących pracę jej wolnych członków. Później konieczne stało się nawadnianie dużych obszarów, co można było zrobić tylko za pomocą dużych kanałów i systemów irygacyjnych. Poszczególne społeczności nie mogły już wykonywać dużych i złożonych prac nie tylko do nawadniania pól, ale także do systematycznego utrzymywania i rozbudowy systemów irygacyjnych. Konieczne było połączenie pracy wielu społeczności. Wraz z pojawieniem się klas i państwa, zarządzanie zbiorową pracą członków społeczności przy pracach irygacyjnych stało się jedną z funkcji państwa. Ponieważ państwo było organizatorem prac irygacyjnych i dystrybutorem wody dostarczanej przez kanały, przywłaszczyło sobie prawo własności kanałów i sieci irygacyjnych, dostarczanej przez nie wody i nawadnianych przez nie ziem. [...] Wspólne i planowane do pewnego stopnia prace nad budową dużych systemów irygacyjnych i ich eksploatacja mogły być prowadzone tylko w ramach scentralizowanego zarządzania. [...]

Rozwój nawodnienia obszarów rolniczych był do pewnego stopnia ograniczony przez fakt, że stan systemu irygacyjnego zależał od postawy władz centralnych. Jeśli wykazywały one niezbędną dbałość o utrzymanie kanałów irygacyjnych, chłopci zbierali przyzwoite plony. Jeśli władza wykazywała niedbałość w organizowaniu prac irygacyjnych, żyzne oazy czasami zamieniały się w pustynie, a chłopci przenosili się na inne obszary, gdzie można było uzyskać dostęp do wody służącej

<sup>7</sup> А.Ф. Миддендорф, *Очерки Ферганской долины*, Санкт-Петербург 1882, s. 185.

<sup>8</sup> И. Шалашилин, *К вопросу о причинах отставания районов орошаемого земледелия Средней Азии к середине XIX века*, „Вопросы истории”, 1960, nr 9, s. 33.

do nawadniania pól. Ponieważ dynastie rządzące państwami Azji Środkowej często zakładały elity plemion koczowniczych, pozostających na niższym etapie rozwoju niż osiadła ludność rolnicza, przypadki niewłaściwego stosunku rządzących do kwestii nawadniania były najwyraźniej dość częste. Naszym zdaniem jest to jeden z powodów, dla których w historii nawadnianych obszarów rolniczych okresy stosunkowo wysokiego rozwoju rolnictwa, ogrodnictwa, nauki, kultury i sztuki przeplatają się z okresami upadku sił wytwórczych, dominacji reakcyjnego obskurantyzmu, fanatyzmu i zdziczenia<sup>9</sup>.

Okres od około roku 1800, gdy w Azji Środkowej gwałtownie zaczęło przybywać ludności, z pewnością nie był „czasem obskurantyzmu, fanatyzmu i zdziczenia”. Niedostatek wody w stosunku do liczby ludzi stymulował ludzką pomysłowość i innowacyjność. Przeczy to do pewnego stopnia jednej z tez rosyjskiej propagandy o dobroczynnych efektach *pax russica*. Jeśli kopano i odnawiano kanały, to znaczy, że można mówić o pewnej stabilizacji. To praca wymagająca zbiorowej współpracy i dobrej organizacji. Jak ona wyglądała? Zgodnie z *szariatem* i prawami zwyczajowymi woda stanowiła własność wspólną, a ziemia należała do tego, kto ją nawadnia. Sprawiało to, że i ziemia była dobrem wspólnym, a zatem nie można było jej ani kupować, ani sprzedawać. Kanały irygacyjne kopano tu od wieków, bez żadnych przyrządów, wszystko w przybliżeniu. A jednak miały one taką pochyłość, że się nie zamulały, a woda nie wrywała dna.

Irygacja stanowiła tu od wieków niemal rację bytu administracji emirów i chanów, podstawę porządku społecznego i jeden z rzeczywistych filarów islamu. Kanałów doglądał stale *mirab* („pan wody”). Był ciągle w rozjazdach, dlatego wspólnota – *kiszlak* czy *mahalla* – opłacała go, gdyż nie miał czasu zająć się własnym polem czy ogrodem. Wynagrodzenie wyliczano w zależności od urodzaju. *Mirab* starał się więc, jak mógł. Urodzaj zależał od ilości wody, a to z kolei – od jego zapobiegliwości i pracowitości. Nowe kanały przeprowadzał *mirab-basza* („głowa mirabów”), najczęściej „emerytowany” *mirab* o ustalonej renomie. Bawełnę znano tu od dawna, ale nigdy wcześniej jej uprawa nie zdobyła tak dominującej pozycji jako towar eksportowy, jak w czasach carskich. Na odwrót, do Azji Środkowej sprowadzano bawełnę z Indii. Przed podbojami rosyjskimi panowała większa różnorodność upraw. Rosła tu m.in. mięta, szafran, marena używana do barwników, arbuzy i dynie (znane w Europie jako perskie dynie). Prawdziwym królestwem sadów i ogrodów była oaza bucharska. Uprawiano tutaj także „pod deszcz” buraki, marchew, kapustę, cebulę, groch, bob. Rolnictwo miało się całkiem dobrze. Nie byli mu do niczego potrzebni rosyjscy urzędnicy niemający najmniejszego

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 37 nn., 52.

pojęcia o irygacji. A bez irygacji nie było mowy o uprawie bawełny. Pod tym względem jej największym bezpośrednim konkurentem był ryż, także jary, znacznie wydajniejszy, ale potrzebujący dużo więcej wody. Pola obsiewano bawełną na początku kwietnia, ale nie wszystkie jednocześnie. W ciągu lata pole dwa razy nawadniano, wpuszczając wodę w bruzdy między grządkami tak, by nic nie zalała, a tylko wsiąkała dobrze w glebę. Zbierano po sześciu miesiącach od zasiewu<sup>10</sup>.

Rosyjska administracja w modernizacyjnych zapędach skazała na zapomnienie niektóre stare techniki rolnicze, rozpoczynając tym samym proces degradacji miejscowego rolnictwa, kontynuowany z zapałem przez władze radzieckie. Na terenach Turkmenii już w XIII–XI stuleciu p.n.e. znana była np. technika *limanów*, wprowadzona tu najprawdopodobniej przez ludy drawidyjskie z subkontynentu indyjskiego. *Limany* to obwałowane placyki, na które ściekała wiosną woda ze zboczy górskich. To najprostsze metody, które przetrwały okres rosyjski. Jednak te bardziej skomplikowane, jak choćby *kiariz*, czyli system podziemnych magistrali wodociągowych – już nie. Panowanie rosyjskie oznaczało początek końca *kiarizów*. W oazie Buchary ludzie wpadli także na prosty sposób walki z zasoleniem gleby. Na pole wysypywano krowie łajno, polewano je wodą. Tam, gdzie pojawiło się najwięcej soli, kopano dół i wypełniano go gliną ze starych domów. Potem znów rozrzucano nawóz i polewano wodą. Jak wsiąkała, pole orano. Dla wymywania soli i melioracji słonych jeziorzek z gleby zwiększano areał uprawy ryżu. Były i inne sposoby. Skopywano ziemię na głębokość około 20 cm, wywożono ją na odludzie i usypywano w kopce. Po 2–3 latach, kiedy sól z tej nowej, wierzchniej warstwy wymyły deszcze, do kopców ziemi dosypywano nawóz z piaskiem i rozrzucano ją ponownie na polu. Dzięki temu nie marnowano i nie zanieczyszczano wody z rzeki, a sól wsiąkała w glebę poza polem<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Традиционные знания в области землепользования в странах Центральной Азии, Алматы 2007, s. 17–73; М.А. Абдураимов, *Очерки аграрных отношений в Бухарском ханстве в XVI – первой половине XIX вв.*, t. 1, Ташкент 1966; Yu. Bregel, *The Sarts in the Khanate of Khiva*, „Journal of Asian History”, 1978, t. 12, nr 2, s. 121–151; В.В. Бартольд, *Хлопководство в Средней Азии*, w: *Сочинения*, t. 2/1, Москва 1963, s. 437–448.

<sup>11</sup> О.Д. Чехович, *О некоторых вопросах истории Средней Азии XVIII–XIX веков*, „Вопросы истории”, 1956, nr 3, s. 84–95; R.D. McChesney, *Central Asia: Foundations of Change...*, s. 44–49; М.И. Бродовский, *Технические производства в Туркестанском крае*, Санкт-Петербург 1875, s. 12n.; В. Grąbczewski, *Kaszgarja. Kraj i ludzie. Podróż do Azji Środkowej*, Warszawa 1924, s. 45–47; *Хива, или географическое и статистическое описание Хивинского ханства...*, Москва 1840, s. 39; K. Sarybaev, A. Akimova, *L'agriculture irriguée dans le delta de l'Amou Darya à la fin du XIX<sup>e</sup> et au début du XX<sup>e</sup> siècle*, „Cahiers d'Asie centrale”, 2002, nr 10, s. 167–175; A. Vambéry, *Western Culture in Eastern Lands. A Comparison of the Methods Adopted by England and Russia in the Middle East*, London

## Głodny Step i mity modernizacyjne

Prawdziwym laboratorium modernizacyjnym i wyzwaniem rosyjskiej misji cywilizacyjnej, kontynuowanej w czasach sowieckich, miały się stać pustynne obszary na lewym brzegu Syr-darii, na zachód od Kotliny Fergańskiej, nazywane Głodnym Stepem. Już samo to określenie, używane przez rosyjską administrację, kryło w sobie przekonanie, że obszar ten można jakoś „nakarmić” i przekształcić. Zdaniem geografa Iana M. Matleya „Głodny Step zasłużył na swoją nazwę z powodu trudności ze zdobyciem wody dla podróżnych na szlaku karawanowym między Taszkentem a Samarkandą”<sup>12</sup>. Sprawa nie jest wszakże taka prosta. Jacy to bowiem byli podróżni: wywodzący się z grona miejscowych, czy spośród przedstawicieli rosyjskiej administracji kolonialnej? Sowiecko-kazachski pisarz Sabit Mukanow zwrócił np. uwagę, że przyjęte w literaturze przedmiotu określenie „Głodny Step” stoi w sprzeczności z pierwotnym sensem słowa *Mirzaczul*, jakim określała tę równinę ludność miejscowa. Słowo to oznaczało „szczodłą pustynię” albo „szczodry step”<sup>13</sup>. Autorzy z Kazachskiej SRR, chcąc pogodzić oba określenia, rozwijali znaczenie „szczodry” w następujący sposób:

W przeszłości cały Głodny Step ożywał tylko na krótki okres wiosny, kiedy pokrywała go barwna roślinność przypominająca trawę. Jednak już pod koniec maja palące słońce wypalało zieloną pokrywę, a step znów stawał się „głodny”. Miejscowa ludność nazwała [...] pustynię „szczodłą”, ponieważ jeśli dało jej się wody, zamieniała się w kwitnącą oazę, a „głodną”, ponieważ bez wody robiło się to najbardziej opustoszałe miejsce na ziemi<sup>14</sup>.

Badacz uzbecki z kolei podawał inną genezę określenia „szczodry”: „W dawnych językach Azji Środkowej słowo *mrz* oznaczało ‘pograniczny’, ‘peryferyjny’, a *czul* – ‘step bez rzek i strumyków’. Słowa *marzi czul* można przetłumaczyć jako ‘krańce wielkiego stepu’. [...] W okresie podbojów arabskich stara nazwa zamieniła się w *Mirzaczul*. Słowo *mirza* oznacza po arabsku ‘pan’ albo ‘szczodry’, co doprowadziło do prób tłumaczenia słowa *Mirzaczul* jako ‘szczodry

---

1906, s. 54; Российский государственный исторический архив (dalej: RGIA), f. 1396, Ревизия сенатора Палена К.К. Туркестанского края в 1908–1910 г., оп. 1, д. 264, л. 230–237; В.В. Радлов, *Средняя Зерафшанская долина*, „Записки Императорского Русского географического общества по отделению этнографии”, t. 6, Санкт-Петербург 1880, s. 2–15.

<sup>12</sup> I.M. Matley, *The Golodnaya Steppe: A Russian Irrigation Venture in Central Asia*, „Geographical Review”, 1970, t. 60, nr 3, s. 331.

<sup>13</sup> Н.Н. Леонова, Н.И. Леонов, *Голодная степь (Ист.-геогр. очерк)*, Ташкент 1957, s. 3, 55.

<sup>14</sup> А. Алдабергенов, *Очерки истории освоения Голодной степи (1918–1968 гг.)*, Алма-Ата 1970, s. 13.

step”<sup>15</sup>. Jeszcze inną etymologię zaproponował w latach siedemdziesiątych XX w. sowiecki pisarz Iwan Uksusow: tak miał nazwać pierwsze wsie rosyjskich osadników w Głodnym Stepie wielki książę Nikołaj Konstantynowicz (*mirza* – książęce, *czuła* – miasto, czyli „książęca osada”), postać – jak zobaczymy – bardzo ważna dla historii tych terenów<sup>16</sup>.

Mitologię Głodnego Stepu utrwały pierwsze jego opisy, pojawiające się niemal od razu po rosyjskich podbojach. Baron Johan Fredrik Gustav Aminoff, kierując w 1869 r. ekspedycją badawczą na nowo zdobytych przez Rosję terenach Azji Środkowej, pisał potem na łamach „Turkiestańskich Wiedomości” w 1873 r.:

Eksplorowany przeze mnie step, w pełni zasługujący na miano Głodnego, na pierwszy rzut oka nie prezentuje sobą nic ciekawego. Jeśli jednak przyjrzymy mu się bliżej, zauważymy, że, poza kilkoma dość interesującymi zjawiskami lokalnymi, step ten jest nader interesujący, ponieważ prawie cała ta bezwodna, obecnie jałowa równina była niegdyś zamieszkała przez osiadłych mieszkańców, którzy czerpali z niej środki do życia. Świadczą o tym ślady osiadłego trybu życia, które nie znikły całkowicie na tym stepie. Można je dostrzec w ruinach starych budynków, w porzuconych gruntach ornych, a przede wszystkim w pozostałościach dawnych akweduktów<sup>17</sup>.

Dwa lata wcześniej na łamach tej samej gazety można było przeczytać: „Pozostałości po dawnych ogromnych arykach wskazują na istnienie tu rolnictwa, a nie ma też wątpliwości, że nawadnianie żyznej gleby na tym obszarze dawało obfite plony. Ten rozległy step jest jeszcze bardziej odpowiedni do zasiewu bawełny”<sup>18</sup>. W opisach tych pobrzmiewa charakterystyczny dla orientalistycznego dyskursu motyw wiary funkcjonariuszy imperiów kolonialnych w możliwość przywrócenia „dawnej wspaniałości” krainom przeżywającym „regres i upadek cywilizacyjny”. Przekonanie takie towarzyszyło np. administracji francuskiej w Maghrebie, starającej się projektami irygacyjnymi i rolniczymi uczynić te obszary na powrót „spichlerzem Rzymu”<sup>19</sup>. Nie we wszystkich opisach jednak przewija się ten motyw. Niemniej tam, gdzie nie pojawiała się wspaniała przeszłość, tam gościła świetlana przyszłość. Dla inżyniera Nikołaja Pietrowa odpowiedzialnego za sprawy irygacji w kancelarii generała-gubernatora Kraju Turkiestańskiego Głodny Step był

<sup>15</sup> P.C. Игамбердыев, *Голодная степь, ее прошлое и настоящее*, Ташкент 1965, s. 19.

<sup>16</sup> И.И. Уксусов, *Голодная степь*, Ленинград 1977, s. 55.

<sup>17</sup> *Голодная степь 1867–1917: История края в документах*, Москва 1981, s. 6.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>19</sup> E. Said, *Orientalism*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1991, s. 145; D. Davis, *Resurrecting the Granary of Rome: Environmental History and French Colonial Expansion in North Africa*, Athens (OH) 2007, s. 1–15.



„rozległą równiną, [...] wypaloną słońcem i martwą latem pustynią, która wiosną pokrywa się bujnymi trawami, czekając na wodę i pracowitych kolonistów, by stokrotnie wynagrodzić im poniesiony trud”<sup>20</sup>. Wizji takich nie dzielali podróżnicy niezaangażowani w administrowanie kolonią. Eugene Schuyler, amerykański dyplomata, przyjaciel Tołstoja, tłumacz Turgieniewa i pierwszy w Ameryce biograf Piotra Wielkiego, który w tym okresie objechał nowe rosyjskie posiadłości w Azji Środkowej, widział tu zaś tylko „spieczzone i jałowe pustkowia, chociaż w jednym lub dwóch miejscach znajdują się cysterny ze słonawą i nieprzyjemną wodą”<sup>21</sup>.

Sowiecka narracja zerwała z orientalizującymi schematami rosyjskiej. Już nie usiłowano przywracać „dawnej wspaniałości”. W jednej z ważniejszych monografii o „oswajaniu” Głodnego Stepu można było np. przeczytać:

Rzeczki przestały donosić wodę w step i ludzie porzucili ten bezwodny w efekcie rejon. [...] W stepie nie natrafiono na jakiegokolwiek ślady osiadłego życia, poza karawanserajami, choć opowiada się wiele legend o tym, że w tym zakątku Azji Środkowej rozkwitało niegdyś życie [...] Analiza źródeł pisanych z dawnych epok każe nam zgodzić się z wnioskami Wasilija Bartołda, że przed nadejściem Rosjan Głodny Step był bezwodnym obszarem, a jego główne masywy pozostawały obszarami nietkniętymi rolnictwem, czyli dziewiczymi (*celinnymi*) ziemiemi Azji Środkowej w całym tego słowa znaczeniu<sup>22</sup>.

Słynny rosyjski i sowiecki orientalista Wasilij Bartołd rzeczywiście uważał, że dzięki opisom arabskich geografów można z całą pewnością stwierdzić, że tereny Kraju Turkiestańskiego nie doświadczyły procesu wysychania, a mapa obszarów uprawnych i stepowo-pustynnych nie zmieniła się specjalnie między wiekiem X a „dniem dzisiejszym” (czyli 1920 r.)<sup>23</sup>. Warto jednak zauważyć, że badania archeologiczne sieci irygacyjnej w południowym Kazachstanie rozpoczęły się dopiero w latach siedemdziesiątych XX w.

<sup>20</sup> Н. Петров, *Об ирригации в Туркестанском Крае...*, s. 15.

<sup>21</sup> E. Schuyler, *Turkestan, Notes of a Journey in Russian Turkistan, Kokand, Bukarha and Kuldja*, t. 1–2, London–New York 1876, t. 1, s. 227. Na temat osoby Schuylera i jego podróży do rosyjskiego Turkiestanu por. F.G. Siscoe, *Eugene Schuyler, General Kaufman, and Central Asia*, „Slavic Review”, 1968, t. 27, nr 1, s. 119–124; P. Bridges, *Eugene Schuyler, the only Diplomatist*, „Diplomacy and Statecraft”, 2005, t. 16, nr 1, s. 13–22.

<sup>22</sup> Н.Н. Леонова, Н.И. Леонов, *Голодная степь...*, s. 35; por. *ibidem*, s. 34, 52.

<sup>23</sup> V.V. Barthold, *Four Studies on the History of Central Asia*, t. 1, tłum V. i T. Minorsky, Leiden 1956, s. 13. Odnośnie do Głodnego Stepu Bartołd twierdził, że istnienie niegdyś na tych terenach gęstej sieci irygacyjnej jest niepotwierdzone, a są tylko niejasne wzmianki o kanale odchodzącym z Syr-darii w jego wschodnie części, B.B. Бартольд, *К истории орошения Туркестана...*, s. 216–217.

za sprawą powołanej w 1971 r. Południowokazachstańskiej Kompleksowej Ekspedycji Archeologicznej (JuKKAЕ)<sup>24</sup>.

Jak się wydaje, po orientalistyczny wątek „zasypanych kanałów” chętniej sięgali autorzy uzbeckcy. W jednym z opracowań na temat Głodnego Stepu można było np. przeczytać: „Historia nawodnienia Głodnego Stepu ma swoje początki w dawnych wiekach. Mówią o tym pozostałości dawnych aryków”<sup>25</sup>. Motyw „odkopywania zasypanych aryków” spotykamy też w jednym z literackich fundamentów mitologii Głodnego Stepu, opowiadaniu *Zwycięzcy (Pobeditieli)* autorstwa przyszłego I sekretarza KC KP Uzbekistanu Szarafa Raszidowa, wówczas dziennikarza, przewodniczącego Związku Pisarzy Uzbekistanu i Rady Najwyższej Uzbeckiej SRR. Książka – zgodnie z obowiązującą później wykładnią – mówiła o „walce narodu uzbeckiego o ujarzmienie dziewiczych ziem” (*o borbie uzbeckiego naroda za oswojenie celinnych ziemiel*). Jest to starcie „starego” z „nowym”. „Młodzi innowatorzy” – działaczka „Komsomołu Ałkiz” oraz zakochany w niej *frontowik-kommunist* Alimdzan i sekretarz *rajkomu* Dżurabajew (wzorowany na autentycznej postaci Murata Dżurabajewa, w latach 1943–1944 kierownika oddziału *agitpropu* taszkenckiego *obkomu*, w 1944–1952 – I sekretarza *surchandaryjskiego obkomu*, nazwanego przez działaczkę na rzecz rehabilitacji podczas chruszczowowskiej „odwilży” Olgę Szatunowską „najuczciwszym człowiekiem w Uzbekistanie”) pragną nawadniać większy obszar, żeby zwiększyć „produkcyjność” uprawy bawełny i wprowadzić oszczędniejsze gospodarowanie wodą. Ich oponenci (*konsierwatory*) uważali zaś ten pomysł za „utopię”<sup>26</sup>.

W nagrodzonej powieści *Głodny step* Iwana Uksusowa (1977) bohaterem jest rosyjski inżynier z Leningradu Gorbuszyn, którego misją jest usprawnienie produkcji w zakładach oczyszczania bawełny (silniki Diesla) – niewątpliwie uosobienie „rosyjskiej misji cywilizacyjnej”. W dzieciństwie zainteresował się on Azją Środkową, zaczytując się *Baśniami z tysiąca i jednej nocy*, a potem ojciec dał mu do poczytania dzieła „rosyjskich uczonych”. Wspomagają go miejscowi przedstawiciele sfery technicznej w zakładzie – główny mechanik Uzbek Gulam Taszkułow i główny inżynier Koreańczyk Grigorij Kim. Obaj narzekają jednak głównie na brak (wykwalifikowanych) rąk do pracy. Uzbek wypala przy pierwszym spotkaniu; „W Leningradzie to dobrze! W Moskwie też dobrze! Bierzesz do roboty, kogo chcesz i ilu chcesz.

<sup>24</sup> В.А. Грошев, *Ирригация Южного Казахстана в средние века*, Алма-Ата 1985, s. 6.

<sup>25</sup> Х.М. Джалилов, *Голодная степь и перспективы ее освоения*, Ташкент 1957, s. 20.

<sup>26</sup> Ш. Рашидов, *Победители*, Ташкент 1951; informacje biograficzne dotyczące początków kariery literackiej i politycznej: <https://sharafrashidov.uz/biography/nachalotvorchestvo-i-partkarera/tvorchestvo-i-partijnaya-karera1945%E2%80%93931950> (dostęp: 15 III 2023); О. Шатуновская, *Об ушедшем веке*, La Jolla (CA) 2001, s. 322.

A w Głodnym Stepie wieczny głód na ludzi”. Koreańczyk zaś żartobliwie stwierdza („z lekkim akcentem”): „Głodny Step już dawno nie jest głodny. Z nieba patrzy nań sam Allah i nie może się nacieszyć. [...] Ale ludzie – nie wiedzieć czemu – go ignorują. Zasiewy bawełny z roku na rok rosą ku naszej radości, ludziom żyje się bardzo dobrze, ale nowych osadników [*posielencew*] przyjeżdża za mało”. Wkładanie takich słów akurat w usta Koreańczyka, potomka narodu deportowanego na te tereny, to zabieg zaiste diaboliczny<sup>27</sup>. Obecność wielu narodów, w tym deportowanych, traktowana jest w książce jako etnograficzna ciekawostka przytaczana w rozmowie o planach stworzenia „muzeum oswojenia Głodnego Stepu”: „obok pierwszych zdobywców tych dziewiczych ziem [*riadom s pierwszymi pokoritielami celiny*] żyją tu Uzbegy, Kazachowie, Kirgizi, Turkmeni, Tadzycy, Kałmucy, Kara-Kirgizi, Cyganie, Żydzi, Koreańczycy, Tatarzy, Grecy, Czeczeni i wielu innych”. Solą ziemi są jednak właśnie owi słowiańscy *pokoritieli celiny*, o czym inżynier dowiaduje się od miejscowych Uzbeków:

Do rewolucji październikowej ludność tego rozległej krainy była w większości niepiśmienna i żyła biednie, pogrążona w chorobach i lecząc się za pomocą guseł, błąkając się, jak w głębokim lesie, w świecie wielowiekowych przesądów i zabobonów. Pierwsi zdobywcy Głodnego Stepu – rosyjscy, białoruscy i ukraińscy ludzie pracy w żołnierskich płaszczach – pozostawili po sobie dwa pomniki, jeden mały, przygnębiający, drugi wielki, na tysiąclecia. Pierwszy to skromniutka cerkiewka postawiona nad wodami burzliwej Syr-Darii, gdzie często prosili u Boga o ochronę, a jeszcze częściej grzebali zmarłych. Ręcznie, za pomocą ketmanów i łopat, wykopali szeroki, głęboki kanał i za pomocą taczek wywozili z niego ziemię w parnym, okrutnym klimacie, gdzie latem upał przekraczał czterdzieści pięć stopni i nie było gdzie się przed nim ukryć: jak okiem sięgnąć ani żadnego drzewa, ani krzewu. O wodę pitną był trudno. I wielkim pomnikiem pierwszych zdobywców Głodnego Stepu był wykopany przez nich kanał, potężna arteria wodna, niosąca życie obecnym i wszystkim przyszłym pokoleniom, które będą tu żyć przez wieki. [...], wzdłuż kanału spoczywają ludzkie kości, to przede wszystkim kości żołnierzy armii rosyjskiej w stanie spoczynku.

Bohater spotyka żywego świadka tej epopei, córkę pionierów:

Nazywała się Jewdokia Fomicznazna, urodziła się na Głodnym Stepie 76 lat temu i nigdy nie była w Rosji. Jej ojciec przybył tu z rodzicami jako chłopiec, zwerbowany przez Zarząd Przesiedleńczy wraz z innymi chłopami z guberni mińskiej, smoleńskiej i połtawskiej. Przybył tu, bo w rozległym Turkiestanie było dużo ziemi, której nigdy nie dotknął pług, a w ogromnej Rosji – dużo mężczyzn, którzy z pokolenia na pokolenie byli bezrolni. Ojciec tej kobiety nie był

<sup>27</sup> И.И. Уксусов, *Голодная степь...*, s. 35, 43.

długo chłopem; poszedł do pracy przy budowie pierwszego kanału irygacyjnego z Syr-Darii do Głodnego Stepu, budowanego na koszt wielkiego księcia Nikołaja Konstantynowicza Romanowa<sup>28</sup>.

## Ciągłość projektowa i narracyjna

Narracja w powieści sowieckiego pisarza z lat siedemdziesiątych XX w. jest dość jasna: sowiecka modernizacja w Głodnym Stepie jest w prostej linii kontynuacją działań podejmowanych jeszcze przed rewolucją. Taka jest też po dziś dzień linia narracyjna ekspozycji Muzeum Historii Uprawy Bawełny Obwodu Południowokazachstańskiego w Atakencie (dawniej Ilicz). Czy tak rzeczywiście było?

Projekt nawadniania Głodnego Stepu [...] charakteryzuje się niezwykłą ciągłością celów i metod od XIX wieku aż do chwili obecnej – pisał w 1970 r. amerykański geograf Ian M. Matley. – Żadną zauważalną przerwą nie było pojawienie się władzy radzieckiej w 1917 roku. Wręcz przeciwnie, polityka sowiecka była po prostu przedłużeniem polityki carskiej, a metody osiągania celów tej polityki wykazywały niewielkie zmiany. Co prawda wprowadzenie maszyn zastąpiło masowe wykorzystanie ludzkiej pracy, kanały są teraz uzbrojone w system odwadniający, ale zasadniczo zwiększenie areалу nawadnianych obszarów Głodnego Stepu osiągnięto poprzez rozwój sieci kanałów zapoczątkowanej jeszcze przez władze carskie. [...] jednakże stosunek radzieckich uczonych do osiągnięć władz carskich [...] generalnie nie ma uzasadnienia, a nawet jest hipokryzją. Biorąc pod uwagę warunki panujące w Azji Środkowej przed wojną, władze carskie dokonały nie lada wyczynu, rozwijając system irygacyjny Głodnego Stepu w takim stopniu, w jakim to zrobiły. Co prawda, nie osiągnęły zaplanowanych celów, ani nie rozwiązały problemu zasolenia gleby, ale nie udało się to również radzieckim planistom i inżynierom. Spuścizna tamtego stulecia wciąż pozostaje wyraźnie widoczna<sup>29</sup>.

Czy można mówić o ciągłości między późnym okresem carskim a epoką sowiecką?

Jeżeli odwołać się do sformułowanego przez Jamesa C. Scotta pojęcia „wysoce zaawansowanej, autorytarnej nowoczesności [*authoritarian high modernism*]”, gdzie nowoczesność (*modernism*) rozumiana jest jako „mocna wiara w postęp naukowy i techniczny [*strong version of beliefs in scientific and technical progress*]”, to taką ciągłość dostrzeżemy. Władze rewolucyjne bowiem, podobnie jak i późnokolonialne, dysponując silnymi mechanizmami kontroli, zaczynają wdrażać projekty z zakresu inżynierii społecznej. Te ostatnie

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 56, 72.

<sup>29</sup> I.M. Matley, *The Golodnaya Steppe...*, s. 328, 346.

sięgają także po ambitne pomysły przebudowy tubylczych społeczeństw „dla ich własnego dobra” (*welfare colonialism*). Jak moglibyśmy to odnieść do bawełnianych regionów rosyjskiej, a potem sowieckiej Azji Środkowej? W przypadku rosyjsko-sowieckiego projektu modernizacyjnego „Głodny Step” spotkamy cały zestaw wyobrażeń i działań przypisywanych przez Scotta wysoce zaawansowanej nowoczesności w sferze rolnictwa: głoszoną przez państwo ideologię ujarzmania natury w imię cywilizacji, zakrojone na szeroką skalę projekty infrastrukturalne – sieć irygacyjną i tamy, preferowanie monokultury bawełnianej nad różnorodność upraw, geometryczną szachownicę pól „pod linijkę”, mechanizację rolnictwa, szerokie stosowanie nawozów i pestycydów, fascynację rozwiązaniami amerykańskimi, przesiedlenia ludności i zaplecze naukowe: planowanie, badania gleb, stacje i poletka doświadczalne (*scientific agriculture*) kontra wiedza lokalna i tradycja. W bolszewickim wariacie *high modernism* Scott podkreśla dążenie do przebudowy społeczeństwa i stworzenia „nowego człowieka”<sup>30</sup>. Uwagę znawców regionu zwrócił w tym kontekście Głodny Step ze względu na element mitu założycielskiego ujarzmania natury i przekształcenia „jałowej pustyni” w „kwitnącą oazę”<sup>31</sup>. Mity te były napędzane doświadczeniami kolonialnymi innych: brytyjskich Indii i Egiptu, a przede wszystkim amerykańskiego Dzikiego Zachodu i Kalifornii<sup>32</sup>.

Kwestia użyteczności koncepcji Scotta jako narzędzia analitycznego w badaniu rosyjsko-sowieckich projektów modernizacyjnych na bawełnianych obszarach Azji Środkowej stała się już przedmiotem naukowej dyskusji. Niemiecka historyczka Julia Obertreis, choć z jednej strony uważa koncepcję Scotta za niedopracowaną, mętną pod względem chronologicznym, „zbyt ekumeniczną”, nierozróżniającą poszczególnych aktorów procesu i zbyt słabo opisującą kontekst polityczny, z drugiej uznała ją – mimo wszystkich tych niedociągnięć – za atrakcyjną inspirację do napisania książki na temat rosyjskiego i sowieckiego kolonializmu bawełnianego i mitologii irygacyjnej w Azji Środkowej, ze szczególnym uwzględnieniem Uzbekistanu<sup>33</sup>. Urodzona w Petersburgu amerykańska badaczka dziejów Rosji Ekaterina Pravilova nie odwołuje się z kolei

<sup>30</sup> J.C. Scott, *Seeing Like a State. How Certain Schemes to Improve the Human Condition Have Failed*, New Haven–London 1998, s. 89–91, 93, 97, 157, 196–222, 270–306.

<sup>31</sup> Ch. Bichsel, *‘The drought does not cause fear’. Irrigation History in Central Asia through James C. Scott lenses*, „Revue d’études comparatives Est-Ouest”, 2012, t. 43, nr 1–2, s. 73–108; J. Obertreis, *Imperial Desert Dreams. Cotton Growing and Irrigation in Central Asia, 1860–1991*, Göttingen 2017.

<sup>32</sup> M.K. Peterson, *Engineering Empire. Russian and foreign hydraulic experts in Central Asia, 1887–1917*, „Cahiers du monde russe”, 2016, t. 57, nr 1, <http://journals.openedition.org/monderusse/8336> (dostęp: 10 VII 2023).

<sup>33</sup> J. Obertreis, *Imperial Desert Dreams...*, s. 37–39.

w ogóle do Scotta, uważając, że rosyjski kolonializm w dziedzinie irygacji różnił się od zachodnioeuropejskiego modelu, bo rosyjska administracja kolonialna „nie uznawała wyższości europejskiej wiedzy i technologii oraz przedkładała rodzime doświadczenie i tradycje irygacyjne nad zaawansowane metody europejskich inżynierów, [...] generałowie-gubernatorzy Turkiestanu woleli nie wprowadzać nowych kanałów, a zamiast tego przywracać starożytne systemy irygacyjne przy użyciu lokalnych metod nawadniania”. „Niechęć władz do zainicjowania scentralizowanego programu irygacji” miała z kolei otworzyć pole do popisu przed „lokalnymi aktorami”, takimi jak np. Wielki Książę Nikołaj Konstantynowicz<sup>34</sup>. Również Wasilij Bartołd podkreśla, że dla inwestycji irygacyjnych Wielkiego Księcia „charakterystyczne było wykorzystanie miejscowej techniki bez udziału rosyjskich specjalistów” (np. przy przekopywaniu Buchar-aryku i Kanału Chiwańskiego nazwanego później Kanałem Cara Mikołaja I)<sup>35</sup>. W opracowaniach sowieckich można się było zaś spotkać z komentarzem: „Ostatnie nieudane próby nawodnienia Głodnego Stepu (N.K. Romanowa) udowodniły, że czas skończyć z chałupnictwem [*kustarniczestwom*] osób prywatnych, a realizację tak wielkiego zadania powinno wziąć na siebie państwo”<sup>36</sup>.

„Chałupniczywo osób prywatnych”... Pogląd o „tradycjonalizmie” rosyjskiej polityki irygacyjnej i naśladowaniu przez z nią rodzimych technik, czego ucieleśnieniem miał być Wielki Książę, domaga się komentarza. Ekaterina Pravilova odnosiła się do konkretnego, awanturniczego projektu tkwiącego korzeniami w fantastycznych wyobrażeniach na temat starego koryta Amu-darii. Jego inicjatorem był pułkownik sztabu generalnego Aleksander Głuchowski, gorący orędownik podjęcia wyprawy naukowej na tereny między Morzem Aralskim a Kaspijskim. Powołując się na Pliniusza Starszego, dowodził on, że w starożytności handel między Indiami a Imperium Rzymskim musiał odbywać się po Amu-darii<sup>37</sup>. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX w., gdy Rosja sfinalizowała już podbój Azji Środkowej, dyskusje o „dawnym korycie Amu-darii” i jej rzekomym ujściu do Morza Kaspijskiego gwałtownie ożywały, ale

<sup>34</sup> E. Pravilova, *River of Empire: Geopolitics, Irrigation, and the Amu Darya in the Late 19th Century*, „Cahiers d'Asie centrale”, 2009, nr 17–18, s. 258 nn., 271.

<sup>35</sup> В.В. Бартольд, *История культурной жизни Туркестана*, Ленинград 1927, s. 152.

<sup>36</sup> Н.Н. Леонова, Н.И. Леонов, *Голодная степь...*, s. 39.

<sup>37</sup> А.И. Глуховский, *Пропуск вод р. Аму-Дарьи по старому её руслу в Каспийское море и образование непрерывного водного Аму-Дарьинско-Каспийского пути от границ Афганистана по Аму-Дарье, Каспию, Волге и Мариинской системе до Петербурга и Балтийского моря*, Санкт-Петербург 1893; *идет*, *Аму-Дарьинско-Каспийский водный путь и его значение для России*, Санкт-Петербург 1889; А.А. Андреев, *‘Старое’ русло Амударьи: от древних легенд и проектов XVIII в. к научной дискуссии второй половины XIX – первой половины XX в.*, „Новое прошлое”, 2019, nr 2, s. 36–51.

w nieco innym kontekście niż wcześniej. Wzięli w nich udział już nie tylko wojskowi, ale także kręgi naukowo-przemysłowe, a także właśnie Wielki Książę Nikołaj Konstantynowicz. Tyle tylko, że zmienił się cel na horyzoncie: już nie droga do Indii, ale nawodnienie ogromnych obszarów. Jakkolwiek utopijne byłyby te plany, to – jak pisze sama Pravilova – Głuchowski i Wielki Książę Mikołaj Konstantynowicz w czasach radzieckich stali się poważnymi autorytetami. W 1950 r. Rada Ministrów ZSRR wydała rezolucję o rozpoczęciu budowy Wielkiego Kanału Turkiestańskiego Amu-daria–Krasnowodsk przez piaski Kara-kum, a prasa pisała o „spełnieniu się odwiecznych marzeń ludu turkmeńskiego”<sup>38</sup>. Widać więc, że jakkolwiek „awanturniczy” i „tradycyjny” byłby projekt amudaryjski, Wielki Książę zostawał patronem sowieckich nie-tradycyjnych projektów modernizacyjnych. Należy też właściwie umieścić cezurę czasową. O ile wcześniejsze poczynania administracji rosyjskiej nie wpisują się w paradygmat kolonialnego *high modernism*, o tyle ukończenie kanału Romanowów w Głodnym Stepie otwiera zupełnie nowy etap pod tym względem. Przechowywane w Muzeum Historii Uprawy Bawełny Obwodu Południowokazachstańskiego fotografie z budowy kanału pokazują wyraźnie, że stosowano tam maszyny (był to dźwig inżyniera Morgunienkowa). To nie była z pewnością tradycyjna technika.

Szwajcarka Christine Bichsel, opierając się głównie na materiale tadżyckim, gdzie dominowała praktyka przymusowego przesiedlania „nadwyżek siły roboczej” z obszarów górskich na tereny nizinne z uprawą bawełny, sądzi zaś, że polityka sowieckiego *high modernismu* w przypadku Głodnego Stepu najwidoczniejsza jest w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i że można mówić o absolutnej ciągłości między okresem stalinowskim a postalinowskim. Za charakterystyczny motyw miejscowej propagandy uważa zaś podkreślanie symbiozy i więzi, jaka wytwarza się między przesiedlonym „nowym człowiekiem” a „oswojonym” Głodnym Stepem<sup>39</sup>.

## „Naukowa” uprawa bawełny

Przełomowy dla Kraju Turkiestańskiego okazał się rok 1885: rok pierwszego wysiewu importowanych z USA nasion bawełny (*Upland Cotton, Gossypium hirsutum*) lepszej gatunkowo niż miejscowa. Na razie mało, symbolicznie, jako eksperyment według amerykańskich metod naukowych. Gatunek ten testowano na założonej w 1872 r. plantacji doświadczalnej pod Taszkentem

<sup>38</sup> E. Pravilova, *River of Empire...*, s. 283–285.

<sup>39</sup> Ch. Bichsel, *The drought does not cause fear'...*, s. 100–102.

wespól z bawełną południowoamerykańską (*Sea Island Cotton, Gossypium barbadense*). Przed założeniem plantacji von Kaufman wysłał dwóch urzędników do Teksasu. Przetestowany gatunek okazał się może nie idealny, ale najlepiej nadawał się do miejscowych warunków. Nie był tak odporny na mrozy i choroby, jak indyjska bawełna drzewiasta, a jego włókna często pękały i unosił je wiatr. Trzeba było poza tym znacznie więcej pracy przy zbiorze. Niemniej dawał lepszą bawełnę<sup>40</sup>.

Rosyjskie marzenia o bawełnianej samowystarczalności wyrażał najbardziej słynny chemik Dmitrij Mendelejew. Chciał, by bawełna stała się źródłem bogactwa Rosji. Snuł plany, żeby zwiększyć nawodnienie w Kraju Zakaspijskim i na Zakaukaziu, by zmienić profil kształcenia w Rosji na bardziej techniczny – niech przybywa specjalistów agronomów od bawełny. Swoim zapałem usiłował zarazić ministra finansów Iwana Aleksandrowicza Wyszniegradskiego. Proponował obłożenie importowanej bawełny wysokim cłem, aby wspierać rodzimą produkcję. Minister się wahał, ale po podróży ze swym asystentem i późniejszym następcą Siergiejem Wittem, zdanie zmienił. Cła wprowadzono, a Mendelejew marzył, by rosyjską bawełnę eksportować nie tylko na Wschód, ale i na Zachód. Tańsza od amerykańskiej i egipskiej, a na międzynarodowych wystawach robi prawdziwą furorę – argumentował<sup>41</sup>.

Jednak w przededniu wybuchu I wojny światowej uprawa bawełny pozostawała zajęciem ryzykownym. Nie zdecydował się na większe inwestycje w tamtym rejonie np. kapitał łódzki, wybierając Kaukaz Południowy, co zresztą na dłuższą metę nie przyniosło spodziewanych rezultatów<sup>42</sup>. Tak byłoby też z pewnością w Turkiestanie. Jak można się było dowiedzieć z raportu za rok 1907 stacji doświadczalnej „Głodny Step” w obwodzie samarkandzkim, gdzie działało „pokazowe gospodarstwo wzorcowe typu chłopskiego”, po dobrych zbiorach w 1906 r. przyszły bardzo złe w roku kolejnym. Niekorzystne warunki meteorologiczne, szarańcza i rdza miały negatywne konsekwencje. Ci, co obsiali pola pszenicą i lucerną, nie mieli ani zboża, ani paszy dla bydła, za to wzrosły ich długi. W efekcie miejscowi farmerzy w kolejnym roku postanowili spróbować z nowością: burakiem cukrowym<sup>43</sup>. Z raportu za rok 1909 dowiadujemy się zaś, że do połowy maja zasiewy bawełny w Głodnym Stepie niszczyła szarańcza i trzeba ją było

<sup>40</sup> J. Obertreis, *Imperial Desert Dreams...*, s. 51–55, 68–69.

<sup>41</sup> Д.И. Менделеев, *К познанию России*, Москва 2002 (1 wyd.: 1906), s. 92n., 131n.

<sup>42</sup> I. Ihnatowicz, *Z badań nad kapitałem łódzkim na Kaukazie na przełomie XIX i XX w.*, „Przegląd Historyczny”, 1963, t. 54, nr 4, s. 592–610.

<sup>43</sup> *Отчёты о состоянии и деятельности опытных хлопковых учреждений в Туркестане и Закаспийской области в 1907 году*, Санкт-Петербург 1910, s. 2–4.



nieraz 2–3 razy przesiewać, zaś w połowie czerwca tego roku Syrdaria rozmyła kanał im. Mikołaja I, co uniemożliwiło farmerom nawodnienie pól w kluczowym momencie<sup>44</sup>.

Generalnie, bawełna nie zrodzi rodzimych fortun w Azji Centralnej. Turkiestan nie zna odpowiednika magnata naftowego, muzułmańskiego milionera filantropa, jakich kilku wydało Baku. Dlaczego tak się stało? Przyczyn jest wiele. Najlepiej widać to w historii Badala Muchamedbajewa z Taszkentu, opisaney w petycji do Rewizora (1908) przez jego synów. Bo to historia człowieka, który miał wszelkie dane, by zostać bawełnianym magnatem, a jednak nim się nie stał.

Nasz zmarły ojciec podczas tworzenia Kraju Turkiestańskiego był jednym z czołowych krajowców, na którego zwrócił uwagę generał-gubernator. Dzięki jego wrodzonej mądrości naszego ojca zaproszono do piastowania funkcji członka zarządu gospodarczego (teraz to Duma Miejska), potem był jego skarbnikiem, aż wreszcie przewodniczącym. To stanowisko zajmował 6–7 lat, a w Dumie był aktywny lat 12. [...]

Ten pierwszy okres rosyjskiego panowania znał tylko dwóch wyróżniających się krajowców – Seida Azimbajewa i naszego ojca, głównych dostawców armii, którzy dysponowali znacznymi środkami. Resztki bogactwa Seida Azimbajewa zachowały się i do dziś, ale los naszego ojca był inny. Mając dostęp do pierwszego generała-gubernatora Kraju Turkiestańskiego, który nagroził go zaszczytnym chałatem, ojciec nasz w 1875 r. osobiście dostał od generała-gubernatora Kaufmanna 2 pudy nasion bawełny, zamówionych przezeń z Ameryki do eksperymentalnego posiewu. Wtedy ekscelecja von Kaufman rzekł: „Będzie pan pierwszym turkiestańskim milionerem krajowcem”. W tym roku ojciec posiał te dwa pudy i miał pierwsze zbiory, co mu dało około 80 pudów nieczyszczonej bawełny. Jednak wtedy nigdzie nie można było jej oczyścić, więc zbiory przeleżały do 1885 r., kiedy pojawiły się pierwsze rosyjskie fabryki Nazarowa, Lachtina i krajowca Mułły Julczy Tojczibajewa. W 1885 r. ojciec posiał nasiona i zebrał 100 pudów czystego włókna, które sprzedał Bankowi Środkowozjatyckiemu. Do tego dyrektor banku Malkin dodał nam jeszcze 900 pudów nasion dla zasiewu i rozdania. Ojciec, dostrzegając korzyści, jakie dawała ta działalność i dysponując dużym arealem ziemi, postanowił poświęcić się całkowicie uprawie bawełny, porzuciwszy dostawy dla wojska, co dawało mu solidny zarobek. [...] W 1888 r. zbudował własną fabrykę za 40 tysięcy rubli, czym dołączył do pierwszego szeregu przemysłowców bawełnianych razem z Nazarowem, Lachtinem, Bieliakowem, Tojczibajewem, ludźmi z kapitałami, za którymi ciągnęli drobni przemysłowcy. Los był złą macochą dla wszystkich tych pionierów. Na ich barkach spoczęły wszystkie pierwsze niepowodzenia tej nowej działalności, ale nie porzucili jej, wkładając wszystkie swoje oszczędności i pracę, żywiąc nadzieję, że kiedyś to im się zwróci. Ale wszyscy ci pionierzy poległi na tym polu chwały i w końcu się

<sup>44</sup> *Отчёты о состоянии и деятельности опытных хлопковых учреждений в Туркестане и Закаспийской области в 1909 году*, Санкт-Петербург 1912, s. 20.

zrujnowali. Wszyscy poza naszym ojcem: Bieliakow, Łachtin, a Tojczibaja ogłosili bankrutem i wsadzili do więzienia, gdzie zmarł. Tylko Bieliakow, niegdyś potężny kapitalista, pokazał ministrowi finansów Wyszniegradzkiemu swoje ogromne gospodarstwo i się uratował.

Teraz, nie bacząc na swoje 75 lat, stoi za ladą sklepową jako właściciel i subiekt w jednym. Korzyść odnieśli tylko miejscowi fabrykanci, którzy znaleźli znakomitą i tanią bawełnę. Korzyść odniósł skarb państwa dzięki kolei przewożącej towar wart wiele milionów, dla której zbudowaną nową linię do Andiżanu. Wzbogaciła się też obłast' fergańska, nauczywszy się uprawy bawełny od taszkenckich pionierów. Dzieło zapoczątkowane przez pionierów okrzepło i przyniosło wielorakie korzyści państwu, bo wartość ziemi wzrosła 5–10 razy, a wraz z nią dochody z podatku od ziemi. Wzrosły też obroty handlowe i trzeba było otworzyć oddziały Banku Państwowego w Taszkencie, Kokandzie, Samarkandzie i Bucharze. Teraz, w dużej mierze dzięki uprawie bawełny, Kraj Turkiestański naprawdę stał się „najwspanialszą perłą w Koronie rosyjskiego Cara” – jak wyraził się były minister finansów Wyszniegradzkij po wizycie tam. Ale w końcu, jak i inni pionierzy, nasz ojciec zbankrutował i przedwcześnie zmarł. [...] Bo gdy nasz ojciec na dobre wziął się za uprawę bawełny, przysłyły lata chude, począwszy od roku 1892, kiedy wybuchła epidemia cholery. Zabrała wiele rąk do pracy, szalała zwłaszcza w naszym rejonie. Wiele rodzin wymarło, domy opustoszały, nie było komu pracować w polu. W tym roku wybuchł też bunt, potem przysłyły represje władz, żołnierze długo stacjonowali w tubylczej części miasta, zwiększono liczbę policji – wszystko to nie sprzyjało pracy na polach. Później pojawiła się żółtaczką, malaria, ta pierwsza szalała jeszcze po 1903 r., a malaria zbiera żniwo jeszcze dziś [tzn. w 1908 r.] Ci, którzy ocalili z epidemii, porozchodzili się i siła robocza znacznie podrożała. [...]

W 1896 r. zaczęła się budowa kolei z Samarkandy do Taszkentu i odciągnęła od pracy na roli ostatnie ręce. Wreszcie 15 lat temu pojawiła się szarańcza, najpierw zielona, która żywiła się tylko ryżem, a potem czerwona, która jadła już wszystkie suche zasiewy, w tym i bawełnę. [...] Wszystkie te klęski odbiły się na interesach naszego ojca: drożyzna, brak rąk do pracy, kolejne lata nieurodzaju, zniszczenie zasiewów przez szarańczę – wszystko to powodowało straty i pochłaniało środki, jakie ojciec wkładał w ziemię. Zakład czyszczenia bawełny działał do 1895 r. i cały interes popadł w całkowitą ruinę<sup>45</sup>.

Jeśli chodzi o rosyjski kapitał, początkowo największym entuzjastą bawełnianej ekspansji w Turkiestanie był orenburski kupiec Nikołaj Kudrin, dyrektor Środkowoazjatyckiego Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego N.P. Kudrin i K. W 1887 r. przedstawił on projekt zakupu ziem od skarbu państwa w Głodnym Stepie (poza tym nad rzeką Murgab w oazie Merwu), przeprowadzenia tam sieci kanałów, obsiania ich amerykańską bawełną i utworzenia ferm pokazowych, argumentując, że nie przynoszą one państwu

<sup>45</sup> RGIA, f. 1386, Ревизия сенатора Палена К.К. Туркестанского края в 1908–1910 г., оп. 1. d. 262, л. 116, 130–137v.

żadnego dochodu. Państwo miało odstąpić ziemię bezpłatnie, Towarzystwo – wnieść swój kapitał w inwestycje i dzielić się później dochodami z państwem<sup>46</sup>. Tyle że rok później Kudrin nieoczekiwanie zmarł, a firma popadła w finansowe tarapaty i musiała porzucić bawełniane ambicje, ograniczając się do zainwestowania w oczyszczalnię bawełny. To zresztą stanie się charakterystyczne dla aktywności rosyjskiego kapitału w sektorze bawełnianym Turkiestanu w najbliższych latach. Jak pisali zainteresowani głównie obniżaniem ceł na bawełnę amerykańską, egipską i indyjską fabrykanci petersburscy w notatce do Ministerstwa Finansów w listopadzie 1902 r. „zdecydowana większość pośredników, towarzystw skupujących bawełnę i przędzalni nie ma swoich plantacji w Azji Środkowej, a jedynie oczyszczalnie skupujące bawełnę od ludności miejscowej – Sartów. A cenę rosyjskiej bawełny ustala się w Moskwie odpowiednio do ceny rynkowej bawełny amerykańskiej”<sup>47</sup>.

## Nawodnienie Głodnego Stepu i początki kolonizacji

Zwiększanie areалу upraw bawełny wymagało poważnych inwestycji w irygację. Pierwszy projekt nawodnienia Głodnego Stepu zatwierdzono już 1872 r. w czasach pierwszego generała-gubernatora Kraju Turkiestańskiego Konstantyna von Kaufmana, potem zbierały się liczne komisje, które uzgadniały szczegóły. Planowano sprowadzić przesiedleńców ze „stepowych guberni Rosji” (saratowska, woroneska i inne), ale w 1882 r. prace nad tym „grandiozniejszym projektem” ostatecznie wstrzymano, bo choć stronę techniczną opracowano dobrze, to – jak konkludowano – wiele do życzenia pozostawiało przygotowanie analizy ekonomicznej, co oznacza, że trzeba było zainwestować dużo więcej pieniędzy niż zakładano. Padały przy tym smutne stwierdzenia, że „próbę nawodnienia Głodnego Stepu zarzucono chyba na zawsze”, a „irygacja okazała się dla nas sprawą nową i mało znaną”. Nie brak też było głosów, że całe przedsięwzięcie zakończono za sprawą nowego gubernatora Michaiła Czerniajewa, który nienawidził swojego poprzednika von Kaufmana i jego pomysłów. Wprawdzie w 1885 r. swój projekt przedstawił gubernatorowi baronowi von Rozenbachowi inżynier prac budowlanych Nikołaj Pietrow,

<sup>46</sup> *Условия Средне-Азиатского торгово-промышленного товарищества И. Кудрин и К<sup>о</sup> о приобретении земель от правительства в Голодной Степи и по реке Мургаб в Мервском оазисе, в: Россия и Туркмения в XIX веке: К вхождению Туркмении в состав России: Сборник документов, Ашхабад 1946, s. 280–284.*

<sup>47</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi, 39/467/7/44, Akta komitetu Giełdowego Łódzkiego, Plantacja bawełny w Turkiestanie, Dokładnaja zapiska pieterburskich fabrikantow, 12 XI 1902, k. 19.

ale tematu wtedy w ogóle nie podjęto<sup>48</sup>. Nawet piewcy rosyjskiej misji cywilizacyjnej nie zostawiali na tym przedsięwzięciu suchej nitki. W 1892 r. etnograf i agronom Nikołaj Dingelsztedt konstatował z żalem:

Nie ulega wątpliwości, że rozległa część Kraju Turkiestańskiego, na południe od Taszkentu, to obszar niezwykle odpowiedni dla plantacji bawełny. Wystarczy przejechać przez tak zwany Głodny (albo Dżyzacki) Step, aby wyobraźnia nakreśliła wyraźny obraz ogromnego terenu pokrytego uprawami bawełny. Łatwo można też sobie tu wyobrazić dochody w milionach rubli, wzbogacenie kraju, zajęcie i pracę dla setek tysięcy robotników, ogromne fabryki, wyparcie angielskich produktów na całym ogromnym kontynencie Azji Środkowej i złoty deszcz na całe stulecie. Ziemi (i to jakiej!) jest tu pod dostatkiem, wody pod dostatkiem, trzeba tylko kapitału i przedsiębiorców, którzy oczywiście kiedyś muszą się znaleźć. Na razie jednak do złotego deszczu jeszcze daleko. Głodny Step pozostaje głodnym stepem. Uprawy bawełny, co prawda, zwiększają swój areał z roku na rok (tylko nie na Głodnym Stepie), ale zobaczyć choćby 1000 dziesięcin ziemi obsianej bawełną to wciąż rzadkość, a perspektywy ożywienia tego ogromnego stepu plantacjami bawełny, o czym powiedzieliśmy wcześniej, należy odłożyć do sfery marzeń<sup>49</sup>.

I rzeczywiście, do „złotego deszczu” było bardzo daleko, a rzeczywistość – jak miał okazję zaobserwować w tym okresie Dingelsztedt – wyglądała ponuro:

Po przekroczeniu Syr-darii dostałem się na tak zwany Głodny Step. Na samym skraju tego stepu można zobaczyć osadę Nadieżdyńskij – 50 gospodarstw. Osada ta została założona, zbudowana i istnieje dzięki prywatnym funduszom jednej wysoko postawionej osoby mieszkającej w Turkiestanie, ale nadal nie ma nawadnianych gruntów, więc jej przetrwanie stoi pod dużym znakiem zapytania, chociaż założyciel osady już podejmuje kroki w celu doprowadzenia tam aryku i niewątpliwie osiągnie to. Pięć wiorst od Nadieżdyńskiego leży wieś Romanowski, licząca 12 gospodarstw, gdzie panują takie same warunki. I tu, i tam mieszkańcy w oczekiwaniu na kanał irygacyjny sieją zboże w tak zwanych mokrych miejscach, wzdłuż brzegów Syr-darii. Zboże rośnie tam pierwszorzędne, ale jak powiedziałem, przyszłość osad pozostaje niepewna, dopóki nie przekopie się tam kanału<sup>50</sup>.

W 1894 r. jedna z komisji odnotowała, że osadę Zaporoski na lewym brzegu Syr-darii zamieszkują wyłącznie robotnicy pracujący przy kopaniu Aryku Chiwińskiego na zlecenie wielkiego księcia Mikołaja, w Nikołajewskim 16 gospodarzy sieje zboże i hoduje bydło na terenach nienawadnianych, a 20 rodzin Kozaków orenburskich pracuje wyłącznie przy inwestycji

<sup>48</sup> *Голодная степь 1867–1917...*, s. 14–16, 19–35, 122.

<sup>49</sup> Н. Дингельштедт, *Поземельные недоразумения в Туркестане*, „Вестник Европы”, 1892, nr 6, s. 799n.

<sup>50</sup> *Идет, Наша колонизация Средней Азии. Русские поселки в Туркестане*, „Вестник Европы”, 1892, nr 11, s. 24n.

księcia, w Romanowskim 12 rodzin hoduje bydło na terenach nienawodnionych, w Nadieżyńskim zaś 38 rodzin zajmuje się także hodowlą bydła i sianokosami w warunkach bez irygacji. Pięć lat później mieszkańcy Nikołajewskiego głodowali, bo zboże zniszczyła im szarańcza, a generał-gubernator baron Wrewski odmówił wydzielenia dodatkowych środków na nowe aryki. W 1907 r. kolejny raport naczelnika *ujezdu* chodzeńckiego stwierdzał, że w Nikołajewskim osadnikami są prawie wyłącznie byli robotnicy inwestycji wielkiego księcia i okazało się, że nawet po przekopaniu kanału nie mają pojęcia o rolnictwie irygacyjnym<sup>51</sup>.

Kanał Romanowów na Głodnym Stepie, pierwsze przedsięwzięcie wykorzystujące nowoczesne technologie (maszyny inżyniera Morgunienkowa), powstawał w wielkich bólach: 13 lat i kosztował ponad trzy razy więcej niż planowano. Prace rozpoczął w 1886 r. za własne pieniądze „zesłany” do Kraju Turkiestańskiego wielki książę Nikołaj Konstantynowicz, po czym występować za pośrednictwem generała-gubernatora do cara o zgodę i dalsze środki na kontynuowanie prac. Wydzielając zaś nawodnione działki ziemi osadnikom, popadał w spory kompetencyjne z miejscową administracją. Sprawy wzięli więc w swoje ręce kapitaliści moskiewscy i powołali Komisję ds. Rozwoju Rosyjskich Upraw Bawełny, a następnie Moskiewską Kompanię Irigacyjną. Chcieli nawodnić 50 tys. dziesięcin ziemi, domagając się w zamian od państwa prawa własności do 50 proc. nawodnionego obszaru. Po długich delibracjach w rządowych kręgach w 1913 r. wydano zgodę na objęcie projektem na tych zasadach 10 tys. dziesięcin ziemi<sup>52</sup>. Wybuch wojny zahamuje dalszą realizację projektu.

Tak czy inaczej uroczyste otwarcie kanału Romanowów w 1912 r. (w rzeczywistości inwestycja nie była ukończona) stanowiło ważny przełom dla zwolenników wizji „naukowego” osławiania Głodnego Stepu. Profesor Aleksandr Wojekow, klimatolog, geograf i meteorolog, pisał podekscytowany:

[...] w ten sposób w Turkiestanie zainicjowano pierwszą dużą rosyjską inwestycję w sferze irygacji. Jej znaczenie jest ogromne, bo daje ona możliwość utworzenia w centrum kraju trwale rozwijającego się, silnego rejonu zamieszkanego przez rosyjską ludność rolniczą, stojącą mocno gospodarczo, zagospodarowanie dziesiątek tysięcy dziesięcin ziemi jałowego stepu i rozwijania na tylko co nawodnionych terenach uprawy bawełny, tak potrzebnej naszemu przemysłowi<sup>53</sup>.

Wojekow odwiedził stację doświadczalną w Głodnym Stepie w maju 1912 r., gdzie oglądał szkodliwe działanie gorącego wiatru na nawadniane

<sup>51</sup> *Голодная степь 1867–1917...*, s. 35–38, 46, 93–96.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 39–45, 47–50, 60–64, 77–80, 103–105.

<sup>53</sup> А. Воейков, *Туркестан, его воды и орошение*, Санкт-Петербург 1915, s. 16; *Голодная степь 1867–1917...*, s. 159–169.

pola bawełny<sup>54</sup>. Ceniony i wydawany w Związku Sowieckim Wojejkow był zwolennikiem wegetarianizmu i wykorzystywania hydroenergii (zwłaszcza na Syberii), a także „higienistą”: wierzył, że klimat może mieć dobroczynny (ale też szkodliwy) wpływ na zdrowie, popierał otwieranie kurortów, sadzenie zieleni i osuszanie błot. Uważał również, że człowiek może funkcjonować w gorącym klimacie, tylko musi się doń przystosować, z kolei woda może być błogosławieństwem albo przekleństwem dla ludzi, w zależności od tego, jak się z niej korzysta (czy jest brudna i zanieczyszczona, czy jest dobrej jakości), zaś głód i niedożywienie prowadzą do epidemii. Chciał w związku z tym przesiedlać ludzi z Moskiewskiego Okręgu Przemysłowego (ze względu na złe warunki sanitarne) i z południowo-wschodnich rejonów europejskiej części Rosji (klęski głodu)<sup>55</sup>.

Dalszym nawodnieniem Głodnego Stepu zainteresowali się też przemysłowcy branży tekstylnej z Moskwy i okolic zrzeszeni w Moskiewskiej Izbie Kupieckiej (*Moskowskaja kupieczeskaja uprawa*). Przemysł tekstylny skupiony nad Wołgą ze względów transportowych był bardziej zainteresowany bawełną środkowoazjatycką niż fabrykanci petersburscy zorientowani bardziej na import surowca spoza Rosji. Był to pewien wyraz zniecierpliwienia niewydolnością inwestycji państwowych<sup>56</sup>. Interesy moskiewskiego kapitału i władz były więc w dużym stopniu zbieżne. Kriwoszejn odmówił np. grupie amerykańskich inżynierów pod kierownictwem polityka i biznesmena Johna Haysa Hammonda zgody na inwestycje w dalsze nawodnienie Głodnego Stepu, choć amerykański *know-how* w tej dziedzinie był dla Rosji niezwykle atrakcyjny, a miejscowa prasa od dawna snuła wizje na ten temat (a ściślej rzecz biorąc, nie miał nic przeciw samym inwestycjom, ale uprzedził, że bardzo „wątpliwe” będzie potem uzyskanie koncesji). Ale w Głodnym Stepie miała się rozwijać rosyjska kolonizacja, więc jakiegokolwiek ewentualne koncesje dla amerykańskiego kapitału nie wchodziły w grę<sup>57</sup>. Mimo że w ustawie o prywatnym finansowaniu irygacji w czterech obwodach Kraju Turkiestańskiego nie odnoszono się do kwestii etnicznych, to lokalna administracja patrzyła nieufnym okiem na prywatną inicjatywę. Też chciała kolonizacji, ale wyłącznie słowiańskiej. I to tak, żeby nie drażnić miejscowych. Moskiewscy fabrykanci zaś doskonale wiedzieli, że wielkoruski *mużyk* bawełny nie będzie uprawiać. Dlategoż

<sup>54</sup> А. Воейков, *Очерки Туркестана*, Санкт-Петербург 1913, s. 17n, 25.

<sup>55</sup> *Идет, Распределение населения земли в зависимости от природных условий и деятельности человека*, Санкт-Петербург 1911, s. 67, 71; *идет, Воздействие человека на природу*, Москва 1949, s. 131, 207.

<sup>56</sup> В.Н. Оглоблин, *Промышленность и торговля Туркестана. Из путевых заметок*, Москва 1914, s. 6.

<sup>57</sup> М.К. Peterson, *Engineering Empire...; Голодная степь 1867–1917...*, s. 81, 108–109.

więc nie sprowadzać siły roboczej z Buchary, Persji, Afganistanu? To wszak kłóciło z ideą rosyjskiej kolonizacji i w tym punkcie interesy moskiewskiej branży tekstylnej i rosyjskiej administracji się rozchodziły<sup>58</sup>.

Wielkim orędownikiem programu irygacji był natomiast minister rolnictwa Aleksander Kriwoszejn, wizjoner, w nieoczywisty sposób zwiastujący epokę sowiecką. Jego program w odniesieniu do Azji Środkowej opierał się triadzie: bawełna – irygacja – rosyjska kolonizacja (*хлопок – орошение – русское заселение*). uprawa bawełny miała zdominować miejscowe rolnictwo, marginalizując inne i uzależniając region od innych części Imperium Rosyjskiego. Dlaczego? „Każdy pud turkiestańskiej pszenicy – to konkurencja dla pszenicy z Rosji i Syberii, zaś każdy pud turkiestańskiej bawełny to konkurencja dla bawełny amerykańskiej. Dlatego lepiej przywozić tu choćby i drogie zboże, ale przeznaczyć nawadnianą ziemię pod uprawę bawełny”<sup>59</sup>. Częściowym remedium na taką sytuację ma być jego zdaniem budowa Turkiestańsko-Syberyjskiej Magistrali Kolejowej (*Turksib*), co udało się zrealizować w pełni dopiero podczas pierwszej sowieckiej pięcioletki. „Tylko ta linia, – pisał – łącząc bawełniane obszary Turkiestanu z bogatą w zboże Syberią południową, wystarczająco i raz na zawsze zabezpieczy je w tanią żywność”<sup>60</sup>.

Kriwoszejn zdaje sobie jednak sprawę, czym może grozić monokultura bawełniana: „Przy znacznym wzroście cen na zboże i paszę dla zwierząt jednostronny rozwój uprawy bawełny może w latach nieurodzaju na bawełnę grozić ruiną małych gospodarstw”<sup>61</sup>. Mimo to priorytetem dla Kriwoszeina pozostaje zwiększenie areалу upraw bawełny, a główną przeszkodą w osiągnięciu tego celu – brak rąk do pracy. W Głodnym Stepie ze względu na glebę można – jego zdaniem – zastosować tylko częściową mechanizację (koń i pług), więc lepiej sięgnąć po rezerwy ludzkie. Rozwiązaniem mogłaby stać się tania siła robocza z Afganistanu i Chińskiego Turkiestanu, ale stwarzałoby to groźbę zdominowania miejscowego rynku pracy przez migrantów. W takiej sytuacji proponuje ściągać ludzi z „południowo-zachodniej Rosji” (w wysłaniu osadników przoduje obecnie „Wołyń i Kijów”), gdzie ludzie przyzwyczajeni do uprawy

<sup>58</sup> M. Czaplicka, *The Turks of Central Asia in History and the Present Day*, Oxford 1918, s. 114–115; K. Sarybaev, A. Akimova, *L'agriculture irriguée...*, s. 167–175; E. Pravilova, *River of Empire...*, s. 255–287; M. Joffe, *Autocracy, Capitalism and Empire: The Politics of Irrigation*, „Russian Review”, 1995, t. 54, s. 365–388; J. Obertreis, *Imperial Desert Dreams...*, s. 109.

<sup>59</sup> [А.В. Кривошеин], *Записка главноуправляющего землеустройством и земледелием о поездке в Туркестанский край в 1912 году*, „Вопросы колонизации”, 1913, nr 12, s. 298, 300.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 303; na temat ukończenia linii w czasach sowieckich zob. M. Payne, *The TurkSib: First Born of the Five-Year Plan*, „Russian Review”, 1988, t. 15, nr 2–4, s. 353–414.

<sup>61</sup> *Записка главноуправляющего...*, s. 301.

buraka i ziemniaka nie powinni mieć większych kłopotów z przywyknięciem do uprawy bawełny<sup>62</sup>. Nie zapomina przy tym Kriwoszejn o aspekcie wizerunkowym: rosyjscy przesiedleńcy nie powinni pracować jako parobcy u miejscowych (pożądana jest sytuacja odwrotna), a ich osady – sprawiać wrażenie bogatszych od tutejszych *kiszlaków*. Inaczej *dostoinstwo russkogo imieni* mogłoby być narażone na szwank, a to by „źle oddziaływało moralnie” na *azjatską okrajinę*<sup>63</sup>. To „dobre imię” jednak początkowo doznawało pewnego uszczerbku. „Przesiedleńcy mogli osiadać w miejscach zajętych przez koczowiska tylko jako dzierżawcy. Prawo nie przewidywało, co prawda, takich umów dzierżawy, ale przez długi czas to obchodzono. Jednakże w 1908 r. Senat zdecydował, że takie umowy nie mają mocy prawnej. Na szczęście do tego czasu ziemie dzierżawione przez ludzi rosyjskich zdążyły już zająć wiele koczowniczych rejonów”<sup>64</sup>.

Satysfakcji z nabierającego wiatru w żagle procesu wywłaszczania koczowników z ich tradycyjnych pastwisk towarzyszy troska o trzeci człon triady – irygację, „podstawowe zadanie” administracji rosyjskiej w Turkiestanie, bowiem w samej Rosji wciąż było trudno znaleźć dobrych inżynierów hydrotechników i trzeba ich było sprowadzać z zagranicy<sup>65</sup>. Zafascynowany sektorem bawełnianym USA, snując wizje „Nowego Turkiestanu” puszcza wodze fantazji na temat przyszłości Głodnego Stepu po ukończeniu budowy kanału Romanowów w 1912 r.: „Wtedy, w sercu Turkiestanu, w bezpłodnym stepie powstanie nowa baza, cały rosyjski powiat z dziesiątkami tysięcy mieszkańców i zbiorami setek tysięcy pudów bawełny”<sup>66</sup>. Ów „Nowy Turkiestan”, pojęcie zwiastujące we frapujący sposób sowiecką inżynierię społeczną, miał się opierać na filarach „dobrodziejstw” rosyjskiej kolonizacji, czyli „twardej, ale sprawiedliwej władzy”, „porządku i spokoju”, „własności i bezpieczeństwa”, „dwóch liniach kolejowych”, wreszcie „amerykańskiej bawełnie”. „Misja cywilizacyjna” Rosji w Turkiestanie sprowadzała się natomiast dla Kriwoszeina nie do „przebudowy tej czy innej instytucji w kraju”, ale do „**zwiększenia jego sił produkcyjnych**” (*pod’jom proizvoditel’nych sił*)<sup>67</sup>. Pobrzmiewa tu niemiecki model kolonialny z jego naciskiem na „produkcyjność” (*Produktivität*) obszarów kolonizowanych i ich mieszkańców. Jeden z głównych ideologów niemieckiego kolonializmu przed I wojną światową Paul Rohrbach (1869–1956), który *notabene* odwiedził w latach 1896–1897 Samarkandę i Bucharę, twierdził:

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 304–306, 344.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 305, 343, 346.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 334.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 347, 348.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 323.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 357, 358.



Ludzie, którzy nic nie wytwarzają – a tyczy się to zarówno narodów, jak i jednostek – nie powinni domagać się prawa do przetrwania. [...] Czy naród niemiecki ma porzucić szansę na silniejszy i bardziej trwały rozwój, na zapewnienie przetrzenia swoim synom i córkom, tylko dlatego, że 50 albo 300 lat temu jakieś murzyńskie plemię wybiło swoich poprzedników albo sprzedało ich do niewoli i od tej pory wiedzie bezużyteczną egzystencję na pasie ziemi, gdzie tysiące niemieckich rodzin mogłyby rozkwitać, wzmacniając w ten sposób żywotnie siły naszego narodu<sup>68</sup>.

Sceptycyzm wobec wspierania przesiedleń rosyjskiego chłopstwa z centralnej Rosji na obszary bawełniane Turkiestanu wykazywał natomiast początkowo Siergiej Witte. Rozumował w ten sposób: wielkoruski *mużyk* nie ma doświadczenia w intensywnej uprawie bawełny, więc odbieranie jej miejscowym i przekazywanie jemu znacznie uszczupli dochody. Kriwoszejn znajduje kompromis: przesiedleńca nie może pozostawić u siebie mienia wartego mniej niż tysiąc rubli. Kolonizować Głodny Step ma stosunkowo zamożne chłopstwo. Dlatego będzie mogło najmować do pracy miejscowych obeznanych z uprawą bawełny, dobrze im płacąc. Uzbrojenie osadników zapewni bezpieczeństwo, a *pieriesielenczeskij posiołok* stanowić będzie dobrą alternatywę dla kozackiej stаницы, gdzie – jak pokazały doświadczenia w innych rejonach Kraju Turkiestańskiego i Kraju Stepowego – kozackie gospodarowanie przynosiło opłakane efekty<sup>69</sup>.

Miejscowa administracja odnosiła się ze sceptycyzmem do perspektyw kolonizowania nawodnionych obszarów okolicznymi koczownikami. Zdaniem Syr-daryjskiego Obwodowego Komitetu Statystycznego kazachscy koczownicy (nazywani wówczas Kirgizami), choć okoliczności zmuszały ich do stopniowego przechodzenia na rolnictwo irygacyjne, absolutnie się do tego nie nadawali i nie rokowali żadnych nadziei jako przyszli rolnicy.

Po zajęciu przez nas Azji Środkowej i jej pacyfikacji w pośród kirgiskich rodów i lineażów, które zimowały na brzegach Syr-darii, zaczęły przenikać idee rolnictwa i osiadłości, oznaczających znacznie bezpieczniejszy byt niż koczownictwo. W umysłach półdzikich nomadów z jednej strony zaczął oddziaływać przykład silnych narodów sąsiednich, które swój dobrobyt i moc oparły przede wszystkim na eksploatacji ziemi, a z drugiej strony – by tak rzecz – czynnik przymusu, oddziałujący na koczownika o wiele bardziej zdecydowanie niż przykład. [...]

Ze szczególną mocą i nad wyraz przekonującą podziałał na Kirgizów wielki *dżut* [głód] zimy 1879/1880 r., uderzywszy ze straszłą siłą na brzegi Syr-darii i stepy na północy: z powodu strasznego buranu i gołoledzi w stepie [silnego wiatru]

<sup>68</sup> P. Rohrbach, *German World Politics*, New York 1915, s. 141n.

<sup>69</sup> П.Г. Галузо, *Вооружение русских переселенцев в Средней Азии (исторический очерк)*, Ташкент 1926, s. 84–85.

koczownikom padły setki tysięcy zwierząt i doświadczyli oni prawdziwej klęski głodu, który pochłonął wśród nich wiele ludzkich ofiar. Tymczasem wszyscy osiadli rolnicy z okolicy zarobili duże pieniądze, sprzedając koczownikom zboże po cenie dziesięciokrotnie większej. [...] teraz więc trudno spotkać w stepie człowieka, który by bezwarunkowo odrzucał korzyści płynące z rolnictwa.

Jak się jednak należało spodziewać, kirgiskie rolnictwo nad Syr-darią ma bardzo prymitywny charakter. [...] Praca rolnika, by przynosiła owoce, wymaga – rzecz znana – przystosowania ludzkiego organizmu. Tymczasem przez kolejne stulecia i pokolenia organizm Kirgiza przysposobił się do życia koczowniczego, które wymaga mało pracy fizycznej, więc słabo znosi on ciężkie prace w polu przez dłuższy czas. Przecież do ich wykonywania potrzeba rozwiniętych mięśni rąk i nóg, silnej klatki piersiowej i mocnego kręgosłupa, który u Kirgizów w ogóle jest bardzo słaby. [...] Rosyjska administracja powiatowa nie jest w stanie walczyć z inercją i dzikimi obyczajami ludności. Co może zrobić garstka urzędników policyjnych w randze ujezdnego naczelnika czy przystawa [...]? W masie dzikich podniesienie poziomu intelektualnego uzyskuje się [...] wyłącznie poprzez bliski i bezpośredni kontakt z dużą grupą narodu stojącego na wyższym poziomie cywilizacyjnym. [...] Ze względu na sytuację polityczną panującą w naszych środkowoazjatyckich posiadłościach rolę takiego cywilizującego narodu dla naszych syr-daryjskich Kirgizów może spełnić tylko jeden jedyny *russkij narod*, wypełniający powoli, ale systematycznie swą misję oświecania dzikich i półdzikich plemion fińskich, mongolskich i tureckich na północy i na zachodzie wielkiego kontynentu azjatyckiego. [...] Kolonizacja brzegów Syr-darii przez chłopów-rolników nie stanowi sama w sobie problemu, bo ziem wolnych i gotowych do zasiedlenia już jest dużo. [...] Co się tyczy koczowników, powinni się oni koniecznie nieco ścieśnić, bo podtrzymywanie ich formy bytowania, stanowiącej obecnie anachronizm, prowadzi do przetrwania krainy, która pozostanie jałową pustynią<sup>70</sup>.

Tę „misję” i rolę „cywilizującego narodu” potwierdzać miały dane statystyczne, jakie przytaczał Władimir Ogłoblin, chemik związany z branżą tekstylną. Otóż w Spasskoje, osadzie rosyjskich kolonistów w Głodnym Stepie, jeśli w 1906 r. swoje pola obsiewało bawełną niecałe 10 proc. przesiedleńców, to w 1913 r. będzie to już 80 proc. „W ten sposób – konstatuje – zwiększenie areалу uprawy bawełny na świeżo nawodnionych ziemiach Głodnego Stepu stało się możliwe jedynie dzięki obecności drobnych rolników w osadzie rosyjskich przesiedleńców”<sup>71</sup>.

<sup>70</sup> Е.Т. Смирнов, *Задичавшая страна*, „Сборник материалов для статистики Сыр-Дарьинской области”, 1895, s. 8, 9, 11, 25, 26, 28, 29.

<sup>71</sup> В.Н. Оглоблин, *Промышленность и торговля Туркестана...*, s. 14.

## Epilog

Kiedy we wrześniu 1916 r. turkiestański gubernator Aleksy Kuropatkin objeżdżał w towarzystwie inżyniera Morgunienkowa, budowniczego kanału Romanowów, Głodny Step, monitorując sytuację po wybuchu powstania miejscowej ludności, obraz był także niewesoły (choć potencjał irygacyjny rzek mógł napawać optymizmem):

Objechane przeze mnie rosyjskie wioski – Nikołajewskoje, Konno-Gwardiejskoje i Spasskoje – nie są jeszcze w pełni urządzone. Konno-Gwardiejskoje wygląda pod tym względem jeszcze najlepiej. Nie mogą uprawiać własnej ziemi, ale dają w dzierżawę. [...] Niektórzy chłopci już sami nie pracują, ale najmują robotników i dzierżawią jeszcze coś poza własnymi nadziałami. Inżynier Morgunienkow, który mi towarzyszył, bardzo mądry inżynier hydraulik, bardzo przekonany co do przyszłości Głodnego Stepu, powiedział mi, że kilku chłopów ze Spasskiego otrzymuje od 5 do 25 tysięcy rubli rocznego dochodu z dzierżawy. Chłopi ze wsi Nikołajewskoje byli kiedyś zgorzkniałymi pijakami. Teraz już przetrzeźwieli. Żyją biedniej niż inni. [...] Wyrażał on też bardzo interesujące opinie na temat porządku zasiedlania Głodnego Stepu na nawadnianych ziemiach. Już podczas mojej ostatniej podróży do Dżyzaku wracałem ze stacji „Głodny Step” do Samsonowa i wtedy dowiedziałem się, że część ziem, rozdzielonych pod osadnictwo rosyjskich wsi, po dwóch latach wielkich zbiorów zasoliła się i teraz prawie nie daje plonów. [...] Zdaniem Morgunienkowa [...] proces, w którym dobra ziemia zamienia się w zasoloną, nie został jeszcze wystarczająco zbadany<sup>72</sup>.

Wydawać by się mogło, że to koniec rosyjskiego projektu w Głodnym Stepie. Ale była to tylko przerwa spowodowana wojną, powstaniem miejscowych, rewolucją i wojną domową. Ciąg dalszy nastąpi... Do realizacji czy też raczej kontynuacji projektu przystąpi ze zdwojoną siłą Rosja w swym sowieckim przepoczwazzeniu, sięgając po metody totalitarne, jak deportacje czy przymusowe przesiedlenia. Będą one również dotyczyć Polaków.

Jerzy Rohoziński (ur. 1971), doktor nauk humanistycznych, historyk, antropolog kultury, adiunkt w Ośrodku Badań nad Totalitaryzmami (Instytut Pileckiego), interesuje się historią społeczno-religijną Rosji carskiej i ZSRR. Autor książek: *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005), *Bawełna, samowary i Sartowie. Muzułmańskie okrainy carskiej Rosji 1795–1916* (Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog, 2014), *Gruzja* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2016, seria: Początki państw), *Narodziny globalnego dżihadu* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2017), *Najpiękniejszy klejnot w carskiej koronie. Gruzja pod panowaniem rosyjskim 1801–1917* (Warszawa:

<sup>72</sup> *Из дневника А.Н. Куропаткина. Восстание 1916 г. в Средней Азии*, „Красный архив”, 1929, t. 3, nr 34, s. 54n.

Wydawnictwo Akademickie Dialog, 2018) oraz *Pionierzy w stepie? Kazachstańscy Polacy jako element sowieckiego projektu modernizacyjnego* (Warszawa: Instytut Pileckiego, 2021).

Jerzy Rohoziński (b. 1971), PhD, historian, anthropologist of culture and lecturer at the Center for Totalitarian Studies (the Pilecki Institute). His interests focus on the social and religious history of tsarist Russian and the USSR. Author of the following books: *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie* [Saints, Flagellants, and Red Khans. Developments in the Sphere of Muslim Religiosity in Soviet and Post-Soviet Azerbaijan] (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005); *Bawełna, samowary i Sartowie. Muzułmańskie okrainy carskiej Rosji 1795–1916* [Cotton, Samovars, and the Sarts. The Muslim Peripheries of Tsarist Russia, 1795–1916] (Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog, 2014); *Gruzja* [Georgia] (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2016; Beginnings of States Series); *Narodziny globalnego dżihadu* [The Birth of Global Jihad] (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2017); *Najpiękniejszy klejnot w carskiej koronie. Gruzja pod panowaniem rosyjskim 1801–1917* [The Most Beautiful Jewel in the Tsarist Crown. Georgia under Russian Rule, 1801–1917] (Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog, 2018); and recently *Pionierzy w stepie? Kazachstańscy Polacy jako element sowieckiego projektu modernizacyjnego* [Pioneers in the Steppe? Kazakhstan Poles as an Element of the Soviet Modernization Project] (Warszawa: Instytut Pileckiego, 2021).